



Młodzieżowa
Agencja
Wydawnicza
RSW
„Prasa-Książka-Ruch”

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

GAZETA KRAKOWSKA

ul. Wielopole 1

31-072 Kraków

Nr 131 z dn. 6-06-88

Telewizja Polska rejestruje widowisko

665 „Gałązka rozmarynu“ Z. Nowakowskiego po 51 latach znów w Krakowie

(Inf. wł.) Najpierw na cmentarzu Rakowickim przedstawiciele zespołu i dyrekcji Teatru „Maszkaron” — Andrzej Nowakowski, Andrzej Mrożewski, Józef Haraśiewicz i Eugeniusz Sudol złożyli wieniec z szarfą na grobie Zygmunta Nowakow-

skiego, a następnie o godz. 22, 4 czerwca 1988 r. — po 51. latach odbyła się premiera „Gałązki rozmarynu”. Poniżej zamieszczamy recenzję O. Jędrzejczyka. Na to imponujące widowisko przybyli wybitni
(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Po premierze

Rozmaryn i wawrzyn

Byliśmy przedwczoraj świadkami historycznej, krakowskiej premiery „GAŁĄZKI ROZMARYNU” ZYGMUNTA TEMPKI • NOWAKOWSKIEGO. Były po wojnie przedstawienia tej sztuki-felietonu o le-

gionistach Józefa Piłsudskiego w dwóch miastach, ale — bez chęci obrażania kogokolwiek — czekaliśmy na inicjatywę krakowską w tym względzie. Spełnił te oczekiwania BRUNON RAJCA reżyserując na

scenie urzędzonej w Kolegium Nowakowskiego wspomnianą sztukę po własnym opracowaniu. Przedsięwzięcie zgoda olbrzymie, jeśli się zważy, jak

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

trudno jest dzisiaj o takie zagospodarowanie sceny naturalnej, urządzenie amfiteatralnej widowni itd. Ale najważniejsze osiągnięcie to wprowadzenie do repertuaru samej sztuki. Uważano ją za wyłącznie apologetyczną w odniesieniu do Józefa Piłsudskiego. I dzisiaj z niejakim zdziwieniem widzowie obserwują przygody wojenne plutonu, który okaleczony, tracący najlepszych swych synów — dociera do jakiegoś tam końca Legionów. No, nie ma na scenie kryzysu przysięgowego, kiedy Piłsudski nie pozwolił na składanie przysięgi cesarzowi niemieckiemu. Ale za to jest dykretna scena oczekiwania Komendanta i „Pierwsza Brygada” zaśpiewana przez cały zespół, niemały i zasługujący na gorące brawa dla sprawności scenicznej, temperamentu, do brze pomyślnych ról. Nie są one pod piórem autora żadnym osiągnięciem błyskotliwości teatralnej. Są dobrym materiałem, co stało się doskonałą okazją zaprezentowania Krakowowi i jego gościom w nadchodzących „Dniach Krakowa” fragmentu „oleandrowej”, „kadrowej”, zwyczajnej „plutonowej” legendy. Zetknięcie się z nią jest prawdziwie wzruszające. Trzeba więc dobrze uważać, aby owym emocjom nie ulec...

Brunon Rajca nie dał się uwieść uczuciom, chociaż każdy wie, że zwyczajny polski patriotyzm nakazuje odnieść się z szacunkiem do wielkiego tematu Legionów Polskich, które pierusze w naszych dziejach popowstaniowych podjęły realny czyn zbrojny, budując program odzyskania niepodległości. Koloryt obyczajowy strzelectwa, werbunku, pierwszych bojów, krzepnięcia w walce, miłości frontowych żołnierzów — wszystko to owianę niczają. Ale jest w tej sztuce wytrawny publicysta, felietonista, współpracownik IKC, który do Polski po wojnie nie

wrócił i na emigracji bardzo za Krakowem tęsknił — rodząj tworzywa, które nakazuje współczesnemu polskiemu artyście nieco pogłębić całą kwestię „Gałązka rozmarynu”, ta premierowa, warszawska i krakowska z roku 1937, to nie ta sama „Gałązka”, kiedy wystawia się ją współcześnie w Krakowie. Mamy za sobą surową, bardzo surową weryfikację wojenną. Mamy za sobą doświadczenia bohaterskiej walki z okupantem, zmiany aliansów politycznych, przesładowań. Z tego wszystkiego Legiony, jako doświadczenie historyczne wyszły na czoło polskiej praktyki zarówno wojсковей, jak i stworzyć w odniesieniu do idei niepodległości państwa. Za wysoce i tak, bo tylko o przegodach okopowych się mówi w „Gałązce rozmarynu”? Nie, nie za wysoce. W okopach polskimi młodzi chłopcy o polskiej sprawie. Austriacy, tak, ci przez wielu ulubieni Austriacy zakazali w pewnym momencie kolportażu „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” w szeregach Legionowych, ponieważ gazeta zbyt ostro (zdaniem Abwehry zaborczej) wyrażała się o konieczności zbudowania niepodległej Polski...

Miał więc prawo nieco upatrzeć w rzecz całą reżyser. Ale nie zrobił tego nachalnie. Koniec przedstawienia to oczekiwanie na odwiedzin Komendanta. Nie wchodzi on na scenę. Wspomniana pieśń, tragiczna w końcu, bo mówiąca o braku uznania, ma tu swój historiozoficzny wymiar. Wiem, że uwaga skierowana jest ku humorowi sytuacyjnemu, frontowemu. Wszy, ponieważ, wesołe piosenki, gra temperamentów — wszystko to owiane sentymentem. Każdy więc ma swe przygody. Różni się od swego towarzysza doli. Tu chciał Nowakowski zbudować

zadania sceniczne aktorów.

RYSZARD GAJEWSKI-GEBA, ANDRZEJ NOWAKOWSKI, ANDRZEJ FRYGA, TADEUSZ KWINTA, STANISŁAW JĘDRZEJEWSKI, ZBIGNIEW MIECZYŃSKI, TADEUSZ ZIEBA, SŁAWOMIR ROKITA, HILARY KURPANIK, MIECZYŚLAW OSTROG, WOJCIECH WZIATEK, ANDRZEJ BRYG, STANISŁAW BERNY, MARIAN CZECH (świetny, wyrazisty Kapral) WOJCIECH KRUPIŃSKI to zespół żołnierszy plutonu, który obserwujemy od chwili werbunku w pawilonie oleandrowym. Byłbym małodusznie sprawozdawcą, gdybym powiedział, że wszyscy w tym zespole grali jednakowo. Na plan pierwszy wysuwają się tu na pewno znakomity Nowakowski jako Juhas: bez przesady można powiedzieć, że zbudował on barwną postać górala-lekarsza, nieco szorstką, ujmującą ofiarnością. Kapelan Krupińskiego to prawie postać z komedii Szekspira: aktor porusza się swobodnie między funeralnymi nastrojami i wybuchami wesołości rubasznego. Stanisław Jędrzejewski doskonale wywiązał się z roli Sasa: artysta ma w sobie siłę kreacyjną, umie się przeistaczać z hra-

biowskiego zarozumialca w oddanego kolegę. Spełnił pięknie swe zadanie ANTONI ZUKOWSKI jako Doktor.

Na antypodach miały się znaleźć postacie mieszczańskie, którzy witaają, albo i nie witają żołnierszy Piłsudskiego. Oczywiście JOZEF HARASIEWICZ jako Słowiński był zabawny. RENATA FIAŁKOWSKA jako jego żona doskonale zagrała scenę konfliktu z przestraszoną, dojrzałą częścią kawiarnianego towarzystwa. HALINA KUŹNIAKÓWNA jako Dzieńdzicowa, JULIUSZ ZAWIRSKI jako Rejent, RYSZARD SOBOLEWSKI jako Mecenaz, BARBARA KRUK-SOLECKA jako Prezesowa — stanowili równorzędną dla żołnierszy plutonu grupę sceniczną. Barwną, jak na jakimś obrazie z epoki!

Trzecią, ważną część postaci stanowili uczestnicy zabawnych, często wzruszających fragmentów „Gałązki rozmarynu”. Do niej zaliczam liryczną, o idealnej dykcji IZABELLĘ LIPKĘ, która w sztuce spełnia rolę nie tylko żołnierza-sanitariuszki, nie tylko stanowi przedmiot westchnień plutonu. Jest jakby łączniczką żołnierzy ze społeczeństwem. (Ciekawa scena

powrotu na front! Przedzgnięcie się w „cywilną” dzieł — znakomite!) ZINADA ZAGNER jako Ciocia ze Stanisławowa doskonale choć z umiarem „ciągnęła z lwowską”. JERZY A. BRASZKA z roli raczej Samsona wyszedł z tarczą, bardzo mi się podobał Jeniec w wykonaniu ANDRZEJA STALONY-DOBRAŃSKIEGO: spełniał rolę główną w zderzeniu z Polakami „austriackimi”. WITOLD GRUSZECKI jako Feldmarszałek, ANDRZEJ MROZEWSKI jako Czech i sekundujący mu WŁODZIMIERZ CHRENKOFF (przede wszystkim dobry, charakterystyczny Kapitan austriacki) swym zapalem i starannością, popartą doświadczeniem przyczynili się do kreacji odpowiedniego nastroju sentymentalnych obrazów.

Scenografia nieco za mało funkcjonalna, przy olbrzymich trudnościach wynikających z konieczności przystosowania horyzontu była dziełem KATARZYNY ZYGULSKIEJ. Opracowanie muzyczne TADEUSZA WOŹNIAKA, pomysł ze skrzypkiem, który na górnym krążanku popisywał się po wirtuozowsku — dopełniały nastroju.

Dobrze to wszystko wypadło. Trzeba koniecznie zobaczyć Kraków roku 1914 i okopy polskich żołnierzy w I wojnie, co pokazał Teatr „Maszkaron”.

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

„Gałązka rozmarynu” Z. Nowakowskiego po 51 latach znów w Krakowie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

przedstawiciele świata nauki, kultury i sztuki — obecny był kierownik Wydziału Propagandy Komitetu Centralnego Partii Sławomir J. Tabkowski, prezes Wojewódzkiego Komitetu ZSL Stanisław Mazur, dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki UM Krakowa Krystyna Morek.

Telewizja Kraków z inicjatywy redakto-

ra naczelnego Witolda Waśniewskiego rejestruje „Gałązkę rozmarynu”. a telewizyjnym realizatorem spektaklu jest Wojciech Krzyszkowski, zaś kierownikiem produkcji Wanda Nagórska. Niebawem dzieje oddziału strzelców Józefa Piłsudskiego obejrzy cała Polska.

(w)